

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej.

Z powodu choroby właściciela  
SPRZEDAJE SIĘ

## Farbiarnia i Pralnia

Obrót roczny wynosi 25000 rubli.  
Wiadomość: I. P. Pietrow, Kostroma.

NOWO OTWARTY KANTOR REJENTA

## W. A. Wierigina

znajduje się  
na rogu Bazarnej i Wasilkowskiej (Mikołajew-  
skiej) w d. Barenbauma.

Nadzwyczajna serja

2-ga serja obrazu

Nadzwyczajna serja

# "FANTOMAS"

pod tytułem: **ŻUW PRZECIWKO FANTOMASOWI** Dramat w 5 aktach, długości 2500 me-  
trów. i inne obrazy.

Zawiadomienie. Wkrótce pokazywany będzie obraz „**OSTATNIE CHWILE POMPEI**“ (wspa-  
niały obraz w 7 częściach).

„MODERN“

1 i 2 września.

Nowy wspaniały program. Artystyczna serja „Ekler.“

## MIESZKAŁA TU PASTUSZKA

Wspaniały dramat w 3-ch aktach w wykonaniu najlepszych artystów.

**OMYŁKA POLICJANTA.** Komiczne. Bezustanny śmiech!  
**NIEFORTUNNY DZIEŃ.** Arcyzabawna kom. w wykonaniu francuskich artystów

**DZIENNIK CAUMONT'A.** Kronika ostatnich wydarzeń.

NAD PROGRAM: **DEMON** wstrząsający dramat.

Teatr-Iluzjon  
„FANTAZJA“

Lipowa, dom Kaleckiego

Nowy wspaniały program:

## BUNTOWNICZE SERGA

Dramat życiowy w 3 odsłonach, długości 1600 metrów.

**DZIENNIK PEGAS.** || **NIEMA JUŻ WIĘCEJ ŁYSYCH.**  
(ostatnie nowości z natury) (komiczne).

NAD PROGRAM: **Dwa dni w raju.** Komiczne. Bezustanny śmiech.

CAŁY ŚWIAT

1 i 2 września.

Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ” z przesyłką i odnoszeniem do domu.		Redakcja i Administracja Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina	CENA OGŁOSZEŃ. Przed tekstem wiersz petitu 30 kop. Po tekście „ „ 15 kop. W tekście wiersz garmoniu 60 kop. Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednio ustępstwo. Dla poszukujących pracy połowę.
Rocznie . . . . .	Rb. 3	OTWARTA CODZIENNIE	
Półrocznie . . . . .	1 kop. 50	od 11 rano do 1 po poł. i od 6—8 wiecz.	
Kwartalnie . . . . .	— „ 75	W dni świąteczne od 12—1 p. p.	
Numer pojedynczy . . . . .	— „ 5		

Prywatny siedmioklasowy, ze wstępną klasą, żeński zakład naukowy I-go rzędu z programem gimnazjów rządowych.

## L. N. SOKOŁOWOJ

ulica SADOWA, dom byłego teatru „Harmonja“.

Składać podania, oraz zasięgnąć wszelkich informacji można codziennie w kancelarji szkolnej od 10 godziny rano do 10 godziny wieczór.

Wpisowe wynosi: we wstępnej kl. — 40 rb.; w I, II, III, IV — 60 rb.; w V, VI i VII — 75 rb. rocznie. Drobny urzędnikom można rozłożyć na raty.

USTANAWIAJĄ SIĘ STYPENDJA.

EGZAMINA ROZPOCZYNAJĄ SIĘ 2-go WRZEŚNIA.

\*\*\*\*\*

Pierwszorzędna Restauracja

## „AQUARIUM“

Codziennie grywa damska orkiestra koncertowa pod batutą p. Szulińskiego, od godziny 2 — 4 po południu i od 9 — 2 godziny w nocy. OBIADY z 4-ch dań — 40 kop., z 6-ciu — 1 rb.

WINA KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

Kuchnia pod zarządem znakomitego kuchmistrza.

\*\*\*\*\*

PIERWSZORZĘDNY

## HOTEL POLSKI W BIAŁYM-STOKU,

ul. Niemiecka vis-à-vis Kościoła.

Świeżo odnowiony i urządzony z wielkimi wygodami podług wymagań nowoczesnych.

USŁUGA WYBOROWA.

Pokoje od kop. 75 do rb. 4 na dobę.

N. B. Dorożkarzom, którzy wmawiają przyjeżdżającym do Białegostoku, jakoby wszystkie pokoje w Hotelu Polskim są zajęte, prosimy nie wierzyć. W Hotelu Polskim zawsze można dostać numer, o czym Szanowna Publiczność może się przekonać telefonicznie na stacji „Białystok.“

Telefon № 216.

CYRK-TEATR

W niedzielę 1-go września wykonaną będzie historyczna sztuka Staryckiego.

## Marusia Bogusławka

w 5 aktach ze śpiewami i tańcami.

Tańce w 1 akcie — Krakowiak i Hopak.

„ w 3 akcie — Taniec odalisek, murzynów i lezginka.

Zawiadomienie. W poniedziałek 2 września wykonaną będzie.

## „Nieszczone kochanie“

sztuka Mańko w 5 aktach.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubiorów  
męzkich cechowego majstra

## MICHAŁA MALINOWSKIEGO

ulica Lipowa, d. J. Puchalskiego vis-à-vis Soboru prawosławnego.

Poleca na sezon bieżący towary angielskie i krajowe, oraz rozmaite futra: oposy, barany, popielice po cenach przystępnych. Przyjmuje obstalunki: na płaszcze, sutany i futra książkowe, ozacz palta, kostjomy, futra, surduty i smokingi cywilne z materiałów własnych i pp. klientów. Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

UWAGA!! Za doskonałą robotę pracownia nagrodzona została wielkim złotym medalem.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić WW. PP., że z dniem 10 sierpnia r. b., został otwarty sklep spożywczy: SKŁAD WIN i WÓDEK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH, oraz WĘDLIN LITEWSKICH i wszelkiego rodzaju DELIKATESÓW.

Ceny dostępne. Proszę o przekonanie się.

M. Makarewicz.

ulica Lipowa, dom Dobryckiego.

## D-r P. WAŚNIEWSKI

AKUSZER i GINEKOLOG

powrócił

ulica Instytutowa, dom Knaupa.

## Magiel

został ustawiony w domu Josefa przy ulicy Niemieckiej.

NOWOOTWARTY ZAKŁAD FRYZJERSKI

## Edwarda Ambrożewicza

vis-à-vis Szpitala miejskiego,

ulica Lipowa, dom Rozenberga.

Uprzejmie prosimy o łaskawe uregulowanie prenumeraty.

## Bankiet w Poznaniu.

Przed paru tygodniami na królewsko-pruskim zamku w Poznaniu odbył się bankiet z powodu przybycia do stolicy Wielkopolski najzaciętszego naszego wroga, króla Prus a cesarza Zjednoczonych Niemiec, Wilhelma II-go.

Na obiad ten, oprócz licznych Niemców, otrzymało zaproszenia kilkadziesiąt osób z pomiędzy bogatego i utytułowanego ziemiaństwa polskiego, tego ziemiaństwa, przeciw któremu w pierwszym rządzie jest zwrócone ostrze komisji kolonizacyjnej, do którego przedewszystkiem zaczęto stosować barbarzyńskie prawo o wywłaszczeniu.

Ale pomijając już wymienione krzywdy, które choć godzą w podstawy bytu całego narodu naszego, narazie najboleśniej odbijają

się na stanie ziemiańskim, dość uprzytomnić sobie przeszło stuletnie rządy pruskie w zabranych prowincjach, dość przypomnieć rolę, jaką odegrały Prusy w rozbiorach Polski, aby nie tylko zdziwić się, ale i zawrzeć oburzeniem do głębi duszy na postępowanie osób, które z racji nazwiska, tytułów i bogactwa zawsze mają niczem nieuzasadnioną pretensję do przedstawicielstwa naszego narodu wobec całej zagranicy, a szczególnie wobec tronów.

Jeżeli zaś mówić będziemy o ostatnim fakcie, o przyjęciu udziału w biesiadzie potomków krzyżackich, która odbyła się na gruzach naszej państwowości celem zadokumentowania naszej niewoli, to wiedzieli oni dobrze, że społeczeństwo polskie, nie tylko od Hohenzollernów zależne, jednogłośnie protestowało przeciwko jakimkolwiek udziałowi w bankiecie tryumfującego wroga.

Nie pomogą wykrętne tłumaczenia, jakoby tym panom i półpanom chodziło o losy ojczyzny, jakoby swą obecnością chcieli uśmierzyć rozwścieczoną hakatę i jej przywódcę. Próby ugodowe były już nieraz podejmowane we wszystkich trzech zaborach i nie przynosiły nam nigdy nic, oprócz poniżenia i wstydu. I jakąż może być ugoda, gdy z jednej strony staje zorganizowana i uzbrojona w tysiące armat i miliony karabinów moc, a z drugiej naród, systematycznie pozbawiany najelementarniejszych praw obywatelskich? Dziki najeźdźca tylko wtedy uzna, żeśmy zawarli z nim przymierze, jeżeli wyrzekniemy się swej przeszłości, całego dorobku kulturalnego, wyzujemy się z naszej mowy, obyczajów i wiary; gdy, jednym słowem, na ziemiach poznańskich nie będzie już ani jednego Polaka, lecz Niemcy.

Naród polski mógł upaść, jako państwo, lecz spodlić się nie da. Wyzbyć się osobistej i narodowej godności mogą tylko oddziel-

ne jednostki, jak to uczyniła arystokracja poznańska, lecz nigdy cały naród.

Nie mamy powodu do rozpacz i wstyd, do łamania rąk nad tem, co się stało w Poznaniu. Nie naród wybrał zwyrodniałych magnatów, jako swych przedstawicieli, na bankiet królewski; poszli oni tam sami z dobrej a nieprzymuszonej woli. Nie naród też ponosi odpowiedzialność za ich czyn upadający, a oni sami pokryli swe tarcze herbówę niezatartem piętnem hańby.

Jest to jeszcze jedna bolesna, a pogładowa lekcja dla tych, co w magnaterji dotąd jeszcze chcą widzieć przewodników narodu, którzy jeszcze dotąd chcą tym zwyrodniałym potomkom rycerzy z pod Grunwaldu, Kircholmu, Chocimia i Wiednia ofiarowywać wszystkie szczytne stanowiska w społeczeństwie.

Dość tego! Arystokracja nasza, jak zresztą i każda inna, jest oderwaną od pnia gałęzią, którą nosi wiatr przygodny tam, gdzie on chce, o nie tam, gdzie wskazuje interes narodowy. Czas wielki już porzucić szlachetne mrzonki nadzwyczajnego arystokraty — Zygmunta Krasieńskiego; czas wielki odwrócić zahypnotyzowane oczy od ogniska, błyszczącego świetnymi imionami przeszłości i złotem, a spojrzeć w głąb ludu siermiężnego, gdzie tkwi w ukryciu bohaterskie, pełne ofiarności i poświęcenia, serce Piastowskie. Trzeba je tylko podnieść, rozjaśnić promieniami kultury, ogrzać ogromnem ukochaniem całego narodu, a wytryśnie z niego siła, która zgładzi grzechy przeszłości i otworzy wrota do nowego szczęśliwszego okresu życia.

Karol Orenda.

## Demonstracje Poznańskie.

W czasie niedawnego pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu ludność polska zachowywała się z zupełną godnością, nie przyjmowała żadnego udziału w uroczystościach, nie dekorowała ani iluminowała domów, natomiast w wielu oknach wystawowych zjawiały się portrety polskich wodzów i wieszczów. Arystokracja tylko nasza, jak w wielu wypadkach, tak i teraz wykazała kompletny brak godności własnej i narodowej.

38 osób ze starej polskiej arystokracji przyjęło udział w bankiecie urządzonym na zamku na cześć cesarza, co wywołało słuszne oburzenie ze strony polskiej ludności i dało powód do zajęć następujących.

Gdy wieczorem członkowie arystokracji polskiej udawali się z Bazaru Polskiego do zamku cesarskiego na obiad, zebrał się tłum, złożony z Polaków, którzy zajęli groźne stanowisko wobec zajeżdżających powozów i samochodów.

Skoro arystokraci zaczęli wychodzić z Bazaru powitano ich sykaniem, gwizdaniem i obelgami, niektóre panie oblane płynami, wydającymi niemiłą woń.

Hrabinę Zieten, która zajechała do hotelu Bazaru, a którą wzięto za damę z arystokracji polskiej, uderzono naczyniem z blachy, zawierającym wodę. Podobne sceny powtórzyły się przy odjeździe polskiego hrabiego, Mielżyńskiego z Iwna. Kiedy w mundurze dworskim opuszczał hotel, przyjęto go obelgami w języku polskim. Policji udało się tylko w jednym wypadku przytrzymać sprawcę. Musiano policję wzmocnić. Mimo tego Polacy obsadzili trotuary pobliskich ulic.

Demonstracje trwały długi czas. Tłumy wznosiły wciąż wrogie okrzyki pod adresem arystokratów polskich, jadących do zamku. Po długich wreszcie usiłowaniach udało się policji rozprzeszyć demonstrantów.

Z innych źródeł donoszą o demonstracjach, że oprócz tłumów Polaków, zebranych pod Bazarem Polskim, przybyło także wielu Niemców, aby, jak dzienniki niemieckie zapewniają, zobaczyć, czy iluminacja Bazaru, rzecz najbardziej nieprawdopodobna, przyszła rzeczywiście do skutku.

Policja pruska, silnie skoncentrowana pod Bazarem, otoczyła magnatów polskich, tak, że magnaterja polska oddzielona od ludności polskiej silnym kordonem policji pruskiej, mogła dopiero udać się na zamek cesarski.

Wieczorem iluminowano Bazar, t. zn. iluminowano hotel; z kupców Bazaru — nie dekorował i nie iluminował swych sklepów ani jeden. Widok iluminowanego hotelu Bazarowego działał w sposób, który trudno scharakteryzować. Przechodzący Polacy poczęli przystawać, gromadzić się, aż około godziny 9 tłum urósł do jakich dwóch tysięcy ludzi.

Posterunki policyjne pod Bazarem Polskim, silnie wzmocnione, czuwały przez całą noc.

Wreszcie przy powrocie późnym wieczorem arystokracji polskiej z przyjęcia w zamku, młodzież polska urządziła manifestację na drodze, wiodącej do Bazaru, przeciwko uczestnikom tego przyjęcia, a gdy samochody podjechały do Bazaru otoczono je zbitą masą, zlorzeczając burzliwie tym, co z nich wysiadali, a raczej wybiegali, podobno nawet kilku znieważono czynnie, trwało to dość długo i powtarzało się przy przybyciu każdego samochodu, póki nie sprowadzono kilkudziesięciu policjantów.

Najbardziej znieważono hr. Mielżyńskiego z Iwna, który był inicjatorem uchwał, powziętych w Bazarze, co do iluminowania i ozdabiania miasta.

Tak więc Polacy poznańscy wyrazili swój protest przeciwko polityce ugodowej arystokracji, która zresztą oddawna już nietylko w Poznańskim poniża godność narodu.

## WIELKOPOLSKA.

O kilka mil od Włocławka wstępujemy w okolicę jeziora Gopła i w granice Wielkopolski, która niegdyś była środkowym punktem powstającego państwa polskiego. Niegdyś była ona całą jednym jeziorem, które z czasem rozpadło się na wiele części i dziś jest wielka ilość jezior mniejszych z których najznaczniejsze jest Gopło. Grunty osuszone przez spadek wód zachowały charakter bagnisty i mają bogate pokłady torfu a w dolinie Warty, węgiel brunatny. Nad brzegiem jeziora Gopła istnieje dziś jeszcze Kruszwica, niegdyś miasto bardzo handlowe i pierwsza stolica Polski. Na wyspie wśród jeziora zbudowane było zamczysko, którego istniejąca do dziś dnia osmiokątna wielka wieża była zarazem strażnicą i latarnią, przyświecającą w ciemne noce statkom na wodach jeziora. Dziś Kruszwica jest małą, lichą wieściną.

Na zachód od Kruszewicy wśród jezior, stawów i wzgórz leży drugie z kolei co do starożytności miasto Wielkopolski. Gniezno, które było stolicą Polski aż do połowy XI wieku. Już Mieczysław I mieszkał w Gnieźnie, przyjął tu chrzest, a na miejscu starej pogańskiej świątyni wznosił wspaniałą katedrę i założył pierwsze arcybiskupstwo. Dziś miasto to bardzo podupadło i o dawnej świetności świadczy jedynie owa katedra, choć bardzo zmieniona, bo prawie zupełnie przebudowana po strasznym pożarze jakiemu uległa.

O 7 mil na zachód od Gniezna leży Poznań, również bardzo stara siedziba królów polskich, z grobowcem Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Dziś Poznań jest stolicą księstwa Poznańskiego, które utworzone z części ziem Polski, w r. 1815 zostało przyłączone do Prus.

Księstwo Poznańskie znalazło się w zupełnie innych warunkach jak ziemie, zostające pod panowaniem Rosji lub Austrii. Konstytucja Księstwa Warszawskiego, do którego przed r. 1815 należało Poznańskie, zniósło poddaństwo i wprowadziło równość wobec prawa; w r. 1823 rząd pruski nakazał przymus szkolny to znaczy, że wszystkie dzieci od 6 do 14 roku w szkołach elementarnych uczyć się muszą, a że te szkoły do roku 1873 były polskie, że oprócz tego rozwinięte było powszechne czytelnictwo, więc oświata krzewiła się szybko, rozwijała ludność umysłowo, budziło uczucie narodowe; to też włościanin w Poznańskim już przed 1840 rokiem stał się oświeconym obywatelem kraju.

Prócz pomyślnego stanu oświaty włościanin poznański znalazł się również w lepszych niż gdzieindziej warunkach materialnych. bo od roku 1848 dano swobodę zakładania spółek, stowarzyszeń i kółek rolniczych, które w r. 1865 zapoczątkował i przez długie lata prowadził Maksymiljan Jackowski.

Dopiero po wojnie francusko-pruskiej to jest po r. 1870 położenie w Poznańskim zaczęło się gwałtownie zmieniać na gorsze. Wyrzucono je-

zyk polski z urzędów, szkołę polską zamieniono na niemiecką, polskie, prastare nazwy miejscowości zastąpiono niemieckimi. W celu zmniejszenia żywiołu polskiego wydano rozkaz wydalenia z Poznańskiego wszystkich Polaków, poddanych Rosji i Austrii i rozkaz ten, który Konopnicka opisała w pełnym bólu wierszu „Do granicy“ wykonano z dziką bezwzględnością, odrywając ludzi od ziemi, rodziny, pozbawiając sposobu do życia. Wreszcie w r. 1886 utworzono komisję kolonizacyjną, której zadaniem jest wykupywanie ziemi z rąk polskich, a sprzedawanie jej kolonistom niemieckim. W obecnej chwili walka żywiołu polskiego z niemieckim trwa w całej pełni, a biorą w niej udział nawet dzieci broniąc praw mowy ojczystej w szkole, gdzie religji uczą po niemiecku i po niemiecku uczyć się każą. W ostatnich czasach wydano prawo o wywłaszczeniu t. j., przymusowej sprzedaży ziemi należącej do Polaków i w roku bieżącym zabrano w ten sposób kilka majątków z rąk polskich. Przed kilku dniami cesarz Niemiec Wilhelm przyjeżdżał do Poznania, leżącego w sercu dawnej Wielkopolski.

Tomko Wizimno.

## Posiedzenie Rady miejskiej 21 sierpnia r. b.

Ponieważ radny p. H. Białokoz zrzekł się radcowsstwa, jako stale zamieszkały w Petersburgu, więc do liczby radnych został zaliczony kandydat p. A. Welter, który po raz pierwszy uczestniczy w posiedzeniu. Z rozpatrzonych kilkunastu spraw tylko kilka zasługuje na uwagę. Za prawo rozklejania w mieście afiszów i ogłoszeń miasto dotąd otrzymuje *de jure* od niejakiego Zdanowicza, a *de facto* od byłego radnego p. Corna 1500 rubli rocznie, wobec zaś kończącej się w tym roku umowy ze „Zdanowiczem“ niejaki Fajngold zaproponował, nadal 1900 rb. rocznie, skutkiem czego i p. Corn daje tę samą sumę. Zarząd miasta proponuje zawrzeć umowę bez uprzedniej licytacji z p. Cornem za 1900 rb., co popierają pp. Gliński, Malinowski i Puchalski. Inni zaś, przeważnie rad. Siemionow i Dawidowski zapatrują się na tę sprawę z zasadniczego punktu widzenia, dowodząc, że żadne przedsiębiorstwo miejskie nie powinno być wydzierżawione bez licytacji, ponieważ tylko przez licytację można osiągnąć największą sumę. „Przytem, dodaje rad. Siemionow, nikt nas nie posądzi, żeśmy się chcieli przysłużyć bylemu radnemu, a nie pilnować interesu miasta.“ Rada uchwała za pomocą ogłoszeń w gazetach wynaleźć jeszcze i innych przedsiębiorców i zawrzeć umowę bez licytacji z najodpowiedniejszym. Jednocześnie przyjęto wniosek rad. Dawidowskiego, aby nowego przedsiębiorcę zobowiązać do wybudowania słupów ogłoszeniowych według projektu architekta p. Kałuby.

W kwestji wydania fabr. A. Braunekowi pozwolenia na odprowadzenie ścieków z farbierni jego (na terenie fabryki Hendryksa na Nowem) do rowu komunikującego się z rzeką Białą przez stawy położone obok fabryki Nowika Rada, zgo-

dnie z opinią Komisji, która badała tę kwestję na miejscu, oraz ze zdaniem rad. dr. Ostromeckiego i Malinowskiego uchwała: nie wydawać rzekomego pozwolenia, ponieważ projektowane przez p. Brauneka filtry typu „Commichau“ nie gwarantują czystości scieków farbierni.

Kwestja wynajęcia lokalu dla Sztabu 4 kaw. dywizji już poraz drugi znajduje się na porządku dziennym. Rzecz w tem, że z okazji skończenia się terminu kontraktu na lokal Sztabu w domu Sosnowskiej przy ulicy Botanicznej, Sztab zażądał powiększenia lokalu przez wybudowanie nowych stajen, skutkiem czego, a także z racji ciągle wzrastającego komornego Sosnowska zażądała nadal o 400 rb. rocznie więcej, a mianowicie 1800 rb. Zarząd miasta polecił swym członkom pp. Wiśniewskiemu i Glińskiemu wyszukać inny tańszy lokal, lecz obaj takowego w całym mieście nie znaleźli, więc Zarząd na przeszłym posiedzeniu Rady proponował zgodzić się na nowe warunki p. Sosnowskiej. Przy omawianiu tej kwestji zostało wyjaśnionem, że żądania Sztabu (wybudowanie stajen) nie są słuszne, ponieważ znacznie przewyższają ustaloną przez władzę normę co do ilości kwadratowych sążni lokalu i że nawet obecny lokal jest obszerniejszy, niż tego wymaga norma. Wobec tego Rada na przeszłym posiedzeniu zaleciła Zarządowi nanowo porozumieć się z p. Sosnowską co do ceny, zwalniając ją od budowania stajen, albo też wyszukać tańszy lokal. Na ten raz tańszy lokal został znaleziony za 1600 rubli przy ulicy Żukowskiego, ale mniej dogodny, niż w d. Sosnowskiej, a pertraktacje Zarządu z tą ostatnią nie doprowadziły do żadnych ustępstw. Rad. dr. Ostromecki zdziwiony, że p. Sosnowska przy nowych warunkach żąda tę samą cenę, zapytuje, czy Zarząd zwolnił ją od budowania stajen? na co przewodniczący p. Puchalski oopowiada, że Zarząd nie robił tej propozycji p. Sosnowskiej.—A zatem należy spełnić zapadłą na przeszłym posiedzeniu uchwałę — mówi dr. Ostromecki. Obecna w sali p. Sosnowska na zaproponowane jej przez radnych 1600 rb. bez budowania stajen prędko się zgodziła.

Leon Charycz.

## Ś. p. Aleksander Jabłonowski.

W pobliżu Odessy zmarł Aleksander Jabłonowski, znakomity historyk, autor całego szeregu dzieł naukowych.

Urodzony w 1829 roku we wsi Gozlinie, w latach 1837—1842 uczęszczał do szkoły powiatowej w Drohiczynie nad Bugiem, a w latach 1843—1847 do gimnazjum w Białymstoku, poczem w roku 1847 wstąpił na uniwersytet w Kijowie, z którego przeniósł się do Dorpatu.

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich, ruszył na wędrowną podróż po Słowiańszczyźnie, z chwilą zaś zniesienia rygoru pasportowego dla podróży zagranicznych, w 1859 roku Jabłonowski pojechał na zachód.

W paroletnich wędrownych po wszechnicach europejskich zetknął się młody historyk z najwybitniejszymi przedstawicielami inteligencji emigracyjnej—z Duchnińskim i Lelewalem, który wywarł znaczny wpływ na prace naukowe Jabłonowskiego.

Po powrocie do kraju w 1861 r. Jabłonowski krótko zabawił w Warszawie. Z rozkazu administracji wyjechał na Ukrainę, gdzie spędził kilka lat. Jakkolwiek zmarły zaliczał się do „białych“, jednak brał czynny udział w wypadkach ówczesnych, na skutek czego oparł się aż w Penzeńskiej gubernji.

W 1868 r. Jabłonowski wrócił do Warszawy i rozpoczął żywą działalność naukową i wydawniczą.

Działalność naukową zmarłego spotkało należyte uznanie. Piastował godność prezesa Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, był członkiem Akademji Umiejętności i stowarzyszeń pokrewnych.

### Nadesłane książki.

MAMERT WANDALLI. Z życia pisarza gminnego. Łomża, 1913 r.

Jest to w formie powieściowej opisany ostatni akt tragedji życia inteligentnego pisarza gminnego, który pracował prawie bez chwili wytchnienia we dnie i w nocy za 15 rublowe wynagrodzenie na miesiąc. Bezwzględnie uczciwy, wróg łapówek, nie mógł za te pieniądze dostarczyć swej rodzinie znośnego bytowania. To też wieczny niedostatek, częste choroby są prawie stałymi towarzyszącymi zacnego i cichego pracownika; wreszcie przedwczesna śmierć przytula całą rodzinę do swego zimnego łona.

Tragiczna opowieść zwraca uwagę społeczeństw na przeciążenie pracą pisarzy gminnych i na niemożliwie niską opłatę, ich trudu, która nawet odporne jednostki może zmusić do pobierania nielegalnych i wstrętnych kubanów, wzywa, by społeczeństwo, jeśli chce mieć uczciwych urzędników samorządowych, pomyślało o zabezpieczeniu im nietylko względnego dobrobytu w czasie, kiedy urzędnik pracować jeszcze może, ale także, by zabezpieczyło swym pracownikom spokojną starość i możliwość kształcenia dzieci.

Styl jasny i zwięzły zaleca książeczkę do rozpowszechnienia wśród włościan, jako prawdziwych gospodarzy gminy, od których głównie zależy uchwalenie odpowiedniego wynagrodzenia swym urzędnikom.

K. O.

### LIST DO REDAKCJI.

Skrybicz.

Z największą przyjemnością w każdym numerze *Gazety Białostockiej* czytam artykuły pisane przez p. Karola Orendę: są tam myśli tak doniosłe, pełne wielkiej prawdy, że chyba każdy czytelnik *Gazety Białostockiej* to przyzna. Między innymi w № 32, „Refleksje“ powiedział autor, że pomiędzy wsią a miastem wytwarza się przedział coraz większy. Jako mieszkaniec wsi chcę kilka słów o tem napisać. Na ten przedział składają się głównie trzy przyczyny: 1) że włościanie prawie każdego mieszkańca Białegostoku nazywają Niemcem, ponieważ pracownicy fabryk szczególnie na Nowem choć

są Polakami, mówią przeważnie po niemiecku. (Autor widocznie uogólnia pojedyncze fakty—nie znajdujemy, aby nasi robotnicy fabryczni Polacy przeważnie posługiwali się językiem niemieckim *Red.*), a każdy włościanin wie, jak strasznie gnębią Niemcy naszych braci Polaków pod swoim zaborem, stąd rodzi się we włościanach niechęć do ludzi miejskich; 2) czy to rzemieślnik czy pracujący w fabryce (choć nie wszyscy, bo znam takich, do których to się nie stosuje) z włościaninem rozmawiać gdzieś publicznie uważa za wstyd, chyba, jak nikt nie widzi, albo wtedy, jeżeli co kupuje u wieśniaka. Z tych racji lud wiejski niechętnie wchodzi w rozmowy z mieszkańcami miasta, i po 3) chociaż lud wiejski jest znacznie przychylniejszy dla polskiej inteligencji miejskiej, która zawsze mówi z nim po polsku, ale cóż z tego, kiedy pomiędzy nią a wieśniakami jest zamało styczności, z jednej strony z powodu przyczyn od nas niezależnych, z drugiej zaś—z powodu braku dobrych chęci zapoznania się z ludem wiejskim, z jego pracą i życiem. Bardzo słusznie radzi p. Karol Orenda, żeby młodzież inteligentna Białegostoku zechciała zapoznać się z ludem wiejskim, przyniosłoby to dużą korzyść moralną i materialną dla ludu, jak również dla nich samych. W jedności siła—mówi przysłowie. Nie pogardzajmy jedni drugimi, pracujmy wspólnie dla dobra Kraju i narodu, a wtenczas zaświta nam lepsza przyszłość!

Jeżeli kto z czytelników *Gazety Białostockiej* potrafi jaśniej wyświetlić tę ważną sprawę, to niech napisze o niej w gazecie.

Stanisław Kuchlewski.

## Tęsknota za krajem.\*)

\*) Wiersze niniejsze zostały nam przysłane z New-Jorku przez jedną z naszych tamtejszych pnumeratorek. *Red.*

Jasne pola, ciche lany,  
Kraju miły, mój kochany,  
Spowinięty mgłą.

Tys daleko za górami,  
Za morzami, za lasami...

Wspominam cię z żą!

I wspominam Cię o wiosnie,  
Gdy się stroisz w ruń radośnie  
Uśmiechniętych zbóż...

I wspominam Cię jesienią,  
Gdy obłoki się rumienią  
Krwia polarnych zórz...

I wspominam Ciebie w lecie,  
Gdy pochyla główki kwiecie  
Pod ciężarem ros.

Na plon setny i szczęśliwy,  
Gdy kosiarze kładą niwy  
Ostrzem srebrnych kos.

A gdy śnieg osypie pola,  
Mnie się marzy moja rola,  
Co w całunach spi.

Rodzicielska tam mogiła,  
Którą zima w puchy skryła,  
Żalem serce drży...

Ziemio moja ukochana!  
Krwia i potem ojców złana —  
Przepojona łzą...

Tak mi tęskno, źle na duszy  
Z łez się oko nie osuszy,  
Dumki w piersiach mra.

Ziemio miła! cicha jasna  
Taka moja, taka własna  
Jak bez ciebie żyć?!

Gdy nie mogę służyć tobie,  
To bym chciała w ciemnym grobie  
Smutne serce skryć!...

## Nim moje oczy na wieki zagasną...

Nim moje oczy na wieki zagasną  
O daj mi, Boże! zobaczyć raz jeszcze  
Pola i bory. Wisły wstęgę jasną,  
Niech je ostatniem spojrzeniem popieszczę.  
Ubogie chaty z gniazd jaskółczych wiankiem  
Z ogródkiem pełnym malw kraśnych i mięty,  
Dziewczę po wodę idące ze dzbankiem,  
I skrawek nieba słońcem uśmiechnięty.  
Nim moje serce tęsknota spopieli...  
Nim obłąkają mię ducha rozpaczę  
Tę moją ziemię w słonecznej kąpieli  
Niechaj przed zgonem raz jeszcze zobaczę!..

## Przegląd polityczny całego świata.

**Chełmszczyzna.** Gubernator chełmski postanowił, żeby w nowej gubernji urzędnikami byli wyłącznie Rosjanie; niektórzy Polacy otrzymają posady w innych miejscowościach państwa.

**Rosja.** Dowiadujemy się z Petersburga, że ma być zawieszona czynność wielu instytucji społecznych, między innymi 8 polskich: T-wa Robotników katolickich w Wilnie (a więc i nasza filja białostocka), T-wa przyjaciół uczącej się młodzieży, Związku Robotników Chrześcijan, T-wa sług, T-wa św. Wincentego, T-wa św. Franciszka, T-wa śpiewaczego w Zduńskiej Woli, T-wa organistów warszawskich. Powodem ma służyć zbyt patryjotyczny i wyznaniowy kierunek tych Towarzystw.

Zawieszoną została gazeta liberalna *Russkaja Motwa*, przyjazna Polakom, z powodu braku środków materialnych; widocznie liberalizm w Rosji nie popłaca. Za czas swego niedługiego istnienia *Russkaja Motwa* płaciła 25 razy po 500 rubli kary prasowej.

Skonfiskowano numer gazety robotniczej *Nasza praca* i № 34 *Żyćni*.

**Austria.** Zjazd sjonistów w Wiedniu został przerwany z powodu wybuchłych ostrych zatargów i niesnasek.

Niektórzy politycy przypuszczają, że po zawieszeniu konstytucji w Czechach podobne niebezpieczeństwo grozi i Galicji. Więc dzielnica polska, ciesząca się dotychczas największą wolnością ruchów, może być zagrożoną w dalszym samodzielnym rozwoju wewnętrznym.

**Germanja.** Król grecki złożył wizytę Wilhelmu II i został nader gościnnie przyjęty.

We Wrocławiu odbywa się obecnie zjazd wszech Niemców. Obradują nad powiększeniem floty niemieckiej, nad zniesieniem kresów wschodnich i nad zatamowaniem napływu Żydów galicyjskich do Niemiec.

**Balkany.** Pomimo traktatów pokojowych Turcja i Bułgarja czynią dalsze przygotowania wojenne. Głównym tematem rokowań pokojowych jest posiadanie przez Turcję Kirk-Kilissy. Bułgarja nie może pogodzić się z utratą tej miejscowości, gdyż posiada ona ludność przeważnie bułgarską.

W końcu oświadcza Bułgarja, że zmuszona będzie zerwać rokowania pokojowe, jeżeli Turcja nie uczyni żadnych ustępstw ze swych żądań.

**Ameryka.** W New-Jorku odbyła się demonstracja trzech tysięcy kobiet, niosących tablice z napisami: „Za równą pracę—równa płaca.“

**Chiny.** W Chinach usiłowano otruć Juanszika; tylko szybka pomoc lekarska zdołała go utrzymać przy życiu; podobno jest to sprawa rewolucjonistów. Przypuszczają, że rewolucję w Chinach wywołała i podtrzymuje Japonja, dążąca do rozerwania jedności Chin, aby po obaleniu potęgi chińskiej samej posiadać hegemonję (władzę zwierzchnią) nad rasą żółtą. Podobno wkrótce ma dojść do otwartej wojny pomiędzy temi dwoma mocarstwami.

**Japonja.** W Tokjo odbył się 30-tysięczny wiec, żądający wysłania wojsk do Chin.

#### KALENDARZYK TYGODNIOWY.

- 1 września. Niedziela. Św. Idziego op., Św. Konstantego b. 1788 r. Poświęcenie pomnika Jana Sobieskiego w Łazienkach w Warszawie.
- 2 września. Poniedziałek. Św. Stefana kr. 1015 r. Polacy przechodzą Elbę i biją w niej słupy żelazne, jako granice Polski. 1697 r. Koronacja Augusta II. 1773 r. Zniesienie konfederacji targowickiej; powstanie konfederacji grodzieńskiej.
- 3 września. Wtorek. Św. Bronistawy p. 1668 r. Jan Kazimierz dopełnia w Warszawie na sejmie aktu abdykacji.
- 4 września. Środa. Św. Rozalji p. 1867 r. Zgon Józefa Korzeniowskiego, znakomitego powieściopisarza.

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DAMSKIEGO, MEZKIEGO i DZIECINNEGO, oraz SANDAŁKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

**J. IGNACAK**

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.



5 września. Czwartek. Św. Joachima i Św. Wawrzyńca. 1454 r. Klęska Polaków pod Chojnicami. 1679 r. Jan Sobieski zwycięża Turków pod Zórawnem.

6 września. Piątek. Św. Zachariasza pr. Św. Petronjusza b. w. 1733 r. Stanisław Leszczyński, po wyborze na króla, zaprzysięga w Warszawie na pacta conventa.

7 września. Sobota. † † Św. Jana m. Św. Reginy p. m. 1491 r. Koronacja Jana Olbrachta.

### Kronika miejscowa.

— **Osobiste.** Nasz współpracownik dr. Alfred Żołątkowski wyjeżdża w poniedziałek dnia 2 b. m. na kilkutygodniowy wypoczynek.

— **Czwartkowe zebrania.** W lokalu Białostockiego Oddziału Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich (ulica Wasilkowska, dom W. Łuszczewskiego) już się rozpoczęły czwartkowe zebrania członkiń i członków Związku.

**Odmowa w zatwierdzeniu.** Zarząd miejski otrzymał od gubernatora grodzieńskiego zawiadomienie, że wybrany na prezydenta miasta inżynier K. Goławski nie został zatwierdzony.

Ponieważ poprzednio wybrany na prezydenta przez Radę miejską p. E. Dawidowski również nie został zatwierdzony, a zatem według istniejącego prawa na prezydenta miasta zostanie mianowana przez władzę gubernalną osoba z pośród osób mających w mieście odpowiedni cenzus; w razie jeżeli władza nie znajdzie odpowiedniego kandydata cenzusowego, to zostanie mianowany bezcenzusowy na mocy Najwyższego rozkazu.

— **Choleryna w koszarach Białostockich.** W koszarach Białostockich Kazańskiego pułku wśród żołnierzy zapasowych w ciągu dwóch ostatnich tygodni choleryna rozpostarła swe wszechwładne panowanie. W zaprzeszłą sobotę 150 ludzi zachorowało po powrocie z manewrów. Choroba od razu przybrała poważne rozmiary, bo w następnym poniedziałek okazało się aż 700 chorych; i w tym stopniu rozszerza się dalej. Personel lekarski widzi przyczynę choroby w upałach letnich, których właśnie w tym roku brak najzupełniejszy.

We Włodzimierskim pułku dzieje się nie lepiej, bo tam również szerzy się ta sama plaga: po powrocie z manewrów znalazło się od razu 100 osób chorych.

Wyższa władza powinna zbadać przyczynę choroby i jej zaradzić, bo prędko zdrowego człowieka w koszarach nie będzie. Należałoby wybrać jakąś komisję, któraby zbadała warunki higieniczne w koszarach, pokarmy, podawane chorym i zdrowym, pościel, otoczenie; aby urządziła jak uchronić chorych od zimna, bo drża, nie mając cieplejszego okrycia.

W ostatnich dniach naznaczono nowego le-

karza. Jest więc nadzieja, że warunki w koszarach zostaną zmienione na lepsze, a współudział ludzi kompetentnych w tej sprawie byłby bardzo pożądanym.

— **Gorliwość.** We wtorek 20 sierpnia do Zarządu miejskiego złożył rachunek za wykonane roboty zegarmistrz p. M. Kuczyński. Rachunek napisany był *po polsku*. Już członek Zarządu p. P. zwrócił uwagę na tę okoliczność, a buchalter miejski p. K., stanowczo odmówił przyjęcia rachunku. Kucz., który wychował się w Warszawie, wymawiał się niezajomością rosyjskiego języka, lecz żadne dowody nie mogły przekonać p. buchaltera. Gorliwy służbista zmusił Kucz. do napisania nowego rachunku po rosyjsku.

Najdziwniejszym w całej tej sprawie jest to, że rachunki pisane po niemiecku lub nawet po żydowsku są przyjmowane...

— **Koncert Namysłowskiego.** W końcu października do Białegostoku zawita p. K. Namysłowski wraz ze swoją orkiestrą włościańską.

— **Nowe gimnazjum.** Nauczycielka miejscowych średnich zakładów naukowych p. L. N. Sokołowa, otrzymała pozwolenie na otwarcie w roku bieżącym prywatnego gimnazjum żeńskiego.

— **Sprawa Godlewskiego.** Sprawa ojczobójcy Godlewskiego będzie rozpatrywana w wyjazdowej sesji grodzieńskiego sądu okręgowego dnia 19-go września.

— **Aresztowanie.** W sobotę 24 sierpnia został aresztowany na szosie Żółtkowskiej złodziej recydywista H. Gebauer, który przed kilkoma miesiącami zbiegł wraz z towarzyszami z więzienia w Orszy Mohylowskiej gub.

— **Osuźci.** W niedzielę 25 sierpnia do właściciela wiodromu p. Andrejewa zwróciło się dwóch przyzwoicie ubranych młodzieńców z propozycją wypożyczenia im rowerów. Jeden z nich pokazał paszport na imię Lebedjewa. Wziąwszy rowery młodzieńcy znikli bez śladu. Zawiadomiona o wypadku policja śledcza zarządziła energiczne poszukiwania.

— **Rezultaty wyścigów.** Podczas zabawy studentów Polaków w ogrodzie miejskim odbyły się wyścigi piechurów.

Pierwszą nagrodę—duży zegar ścienny—zdołał uciec realnej szkoły p. Stanisław Jakubowski, który przebył całą (naokoło ogrodu) przetrzeź w 2 minuty 18 sekund.

Drugą nagrodę — nikłowy zegarek kieszonkowy — otrzymał p. Józef Gryc.

Trzecią nagrodę—serwis porcelanowy—otrzymał p. Czesław Ostrowski.

— **Rezultaty zabaw.** Zabawa, urządzona przez Białostocki Oddział Wileńskiego Stowarzyszenia Robotników Katolickich, dała następujące wyniki: Ogólny dochód wynosi 1317 rb. 81 k., rozchód—584 rb. 83 kop., pozostaje czystego zysku—732 rb. 98 kop.

Studentów Polaków prześladowuje w tym roku jakiś zawistny los: przedstawienie w kinematografie dało bardzo nikłe rezultaty, co około 80 rubli, bo padał deszcz. Zabawa ogrodowa w ubiegłą niedzielę również niezbyt się powiodło z powodu przerażającego zimna. Dochód ogólny wyniósł 418 rb. 51 kop., wydatki—280 rb. 13 kop. zysku pozostało zaledwie 138 rb. 38 kop.

— **Ofiary.** Dla młodzieńca, zagrożonego suchotami, złożone zostały na ręce p. A. Czapskiej, następujące ofiary przez zarząd cukrowni „Chelmica“ gub. Płockiej:

Z. Staśniewski—2 rb., L. Koncki—2 rb., J. N.—2 rb., W. Okulicz—1 rb. K. Ulrich—1 rb. W. Kosiński—1 rb., J. Przybojewski—1 rb., M. Cohn—2 rb. 50 kop., F. Siniec—50 kop., Fabryka—5 rb. Stefan—2 rb.

Składając serdeczne podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom, prosimy o dalsze składanie ofiar.

— **Książki obrachunkowe dla sług.** Bardzo często przy porzucaniu służby wynikają zatargi o wypłaconą należność. Zatargów tych można uniknąć bardzo łatwo: trzeba zaprowadzić obrachunkowe książki, do których zapisywać każdą kwotę zapłaconą słudze. Dobrze byłoby gdyby sługa miała swoją książkę, a pani swoją.

— **Odsłonięcie pomnika.** W piątek 30 sierpnia w obozie 16 dywizji, w obecności gubernatora grodzieńskiego, władz wojskowych, duchowieństwa prawosławnego, uczniów szkoły realnej, członków zarządu miejskiego z prezydentem na czele i innych władz, został odsłonięty pomnik Suworowowi i Skobielowowi.

### Kronika gubernji Grodzieńskiej.

× **Dojlidy.** We czwartek 22 sierpnia o godz. 10 wiecz. na podwórzu p. Hasbacha przy studni znalezione zostało niemowlę—dziewczynką w wieku 3—4-tygodni, owinięta w szmaty, z krzyżykiem prawosławnym na piersiach. Podrzutka odwieziono do policji.

× **Białystoczek.** We czwartek 8 sierpnia gospodarz Stanisław Słowicki szedł bronić pole. Trzeba było przechodzić przez planty kolei Warszawskiej, a ponieważ zastawki były zamknięte S. musiał zaczekać. Gdy nadszedł pociąg, koń zląkł się, cofnął się w tył i upadł na błądź. Żelazne zęby wpiły mu się w ciało. Koń, który wart był 140 rubli, został zmarnowany.

W poniedziałek 26 sierpnia spadł z konia chłopiec Jakubowski pobił się dotkliwie.

× **Supraśl.** W poniedziałek 26 sierpnia w rewirze „Krasny las“, należącym do majątku Rafałowskiego gajowy Cz. obchodząc wieczorem swój rewir, z nabłą dubeltówką nagle spostrzegł dwóch wilków, czempredcejwłazł na drzewo i począł przy patrywać się wilkom, a wiley Cz. dopóki nie sprzykrzyło się im.

× **Zabłudów.** W niedzielę 25 sierpnia o godzinie 3 p. p. w szopie Hertzka wybuchł pożar. Ogień wkrótce ogarnął sąsiednią garbarnię Zelmana Białostockiego. Straży ogniowej w Zabłudowie niema wcale. Przyrzadów do gaszenia ognia jest trochę, lecz znajdują się w takim oplakany stanie, że podczas pożaru nie można było zrobić z nich żadnego użytku. I tylko dzięki dzielnym zabiegom administracji majątku Zabłudów, która przybyła na pożar z dwoma własnymi sikawkami, ogień zdołano umiejscowić. Spaliły się garbarnie Białostockiego i Hertzka. Straty obliczają na 8000 rubli.

Lokal pod sklep Stowarzyszenia Spożywcze-go już umeblowano. Wkrótce ma przybyć z Warszawy subjekt-specjalista.

Sprowadzono już 2 wagony nawozów sztucznych.

× **Starosielce.** Przed trzema laty było tutaj bardzo mało sklepików chrześcijańskich, a teraz jest prawie połowa. Przyczyna zwiększenia się ich ilości jest następująca: z powodu zmniejszenia etatu pracujących w warsztatach kolejowych, wielu pracowników zostało wydalonych i ci by mieć jakiś sposób do życia, pozakładali sklepiki.

Starosielczanie chętnie kupują u swoich, lecz są i tacy mądrzy, którym Żyd zawsze lepiej dogodzi, kupują więc w sklepikach żydowskich, a nawet czasem potrafią i innych odciągać od kupowania u swoich.

### G R O D N O.

× 21 sierpnia z udziałem przedstawicieli stanów w Grodzieńskim Sądzie Okręgowym była rozpatrywana sprawa Katarzyny Juszkiewiczowej. J. chwytła dziatwę w celu skuteczniejszych rezultatów zbroactwa. Opowiadała, że z Trok jedzie do Częstochowy, a nie mając środków, musi zebrać. 27 lutego J. zaszła do niejakejś M. Romanowskiej zamieszkałej przy ul. Fabrycznej w d. Bubko i po otrzymaniu jałmużny, gdy B. wyszła po wodę do Niemna, uwiodła za sobą dwóch synków B. Policja śledcza zatrzymała J. wraz ze skradzionymi chłopcami w księgarni S. Lewandowicza.

Przedstawiciele stanów po krótkim namyśle wynieśli wyrok uniewinniający.

× 22 b. m. około godziny 5 rano dwaj szeregowcy 102 Wiackiego pułku napadli na ul. Mostowej na przejeżdżającego mieszkańca m. Indury K. Wajna, domagając się pieniędzy. Przestraszony W. odpowiedział, że pieniędzy nie ma; wtedy napastnicy zaczęli dusić W. za gardło. Na krzyki W. wyskoczyli z piekarni Matłowskiego dwaj piekarze I. Syrejski i J. Lisowicz. Po dość długiej walce z piekarzami żołnierze umknęli. O tym wypadku zawiadomiono władze wojskowe, wydział śledczy i policję 2 cyrkułu.

× Policja 2 cyrkułu m. Grodna dowiedziała się od niejakego Wolfa Szpilewskiego, że 21 b. m., między godz. 9 a 12 wieczorem z Grodna ma wyruszyć ku granicy banda emigrantów, wśród których są przestępcy. Pod komendą pomocnika cyrkułowego Pietropawłowskiego, urządzono zasadzkę na przedmieściu Forsztadt, w pobliżu Augustowskiego zaułku. Około godz. 10 nieznan

osobistości napadły na dyżurujących. Wszczęła się strzelanina. Widocznie emigranci wiedzieli o zasadzce i usiłowali przedostać się w stronę Łososny, co im się i udało. Gdy napastnicy zniknęli z placu, zauważono broczącego we krwi Władysława Łapuchowskiego, w wieku lat 18 z raną postrzałową w głowie, który po odstawieniu do szpitala niezwłocznie ducha wyzionął. Czyich strzałów ofiarą padł Ł. dotąd niewiadomo. Dochodzenie śledcze prowadzi sędzia śledczy 4 rewiru powiatu grodzieńskiego.

× Wyznaczona na 23 b. m. przez Sąd Okręgowy, sprawa Fochta, Juchniewiczza, Grygorowicza, Michniewiczza i Sciepurzyńskiego, została odroczone na skutek niestawienia się 44 świadków, z ogólnej liczby 117. Ponowny termin wyznaczono na 31 października r. b.

× Pobór rekrutów w r. b. z Grodna rozpocznie się 18 października, z prowincji 10 października.

× Gubernator grodzieński, zażądał od Zarządu miasta dane o narodowości urzędników Zarządu miejskiego oraz mieszkańców posiadających prawo głosu przy wyborach radnych.

× 23 sierpnia o godzinie 8 rano powrócił z Petersburga gubernator grodzieński p. Bojarskij.

× 7 września prezydent m. Grodna, uda się na zjazd przedstawicieli miast, mający się odbyć w Kijowie.

× W piątek 30 sierpnia w „Szwajcarskiej dolinie“ odbyła się loterja-allegri na korzyść dobroczynnych towarzystw m. Grodna.

× 27 sierpnia odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Przewodniczył prezydent p. E. Listowski. Z pośród spraw rozpatrywanych na tem posiedzeniu niektóre mają donioślejsze znaczenie. Między innymi uchwalono, że w dniu galowe dworskie sklepy mają być zamknięte tylko między godz. 10—11/2 rano; zatwierdzono dodatkowy preliminarz wydatków na rok bieżący; lombardowi miejskiemu udzielono pożyczki w sumie 5000 rubli; wyznaczono termin rozpoczęcia działalności banku miejskiego na dzień 1 października oraz zatwierdzono skład obsługi banku. Ogólna suma w wynagrodzeniu zarządu i służby ma wynosić 8640 rb. rocznie. Lokal pod bank miejski uchwalono wynajmować w gmachu b. T-wa wzajemnego kredytu przy ul. Pocztowej i wyasygnować na kapitał obrotowy Banku 50000 rubli.

Coraz częściej można widzieć w dnie świąteczne i niedzielne po mieście kompanijki dobrze podchmielonych „pracowników“. Niestety wśród nich daje się zauważyć młodzież. I pijacy ci często rozpoczynają bójki na ulicach, nie-

raz ze smutnymi następstwami. Nie kępują się nawet w takim stanie zjawić się i do kościoła. 28 b. m. podczas nieśporów do kościoła Farnego wszedł młodzieniec w wieku lat 19—20 najzupełniej pijany. Nie mogąc utrzymać się na nogach kilka razy padał na posadzkę, czem wywołał ogólne oburzenie wśród modlących się. Mówiono wśród zebranych, że pijak ten należy do chóru przy kościele po-Bernardyńskim i że wśród śpiewaków tych pijaństwo jest bardzo rozpowszechnione.

Alfa.

## Ogólna.

— **Skazanie księdza.** Proboszcz parafji w Tryszkach, ks. Józef Rymejko, na zasadzie postanowień obowiązujących, został skazany w drodze administracyjnej przez gubernatora kowieńskiego na karę 500 rubli.

— **Szaleniec mordercą i podpalaczem.** W pewnej wiosce wirtemberskiej nauczyciel w napadzie szału zabił żonę, czworo dzieci, a później podpalił wieś i strzelał z rewolwera w każdego spotkanego człowieka, tym sposobem zabił na miejscu 8 osób, a 20 ranił. Wreszcie zdołano go obezwładnić.

— **Cholera.** Na południu Rosji, a także na pograniczu Galicji i Węgier stwierdzono kilkadziesiąt wypadków zasłabnięć na cholere.

— **Hojna ofiara.** Znana ofiarodawczyni p. Kierbedziowa złożyła na ręce prezesa Warszawskiego T-wa higienicznego sumę 250000 rb., przeznaczoną na Dom noclegowy z kąpielami ludowymi w Częstochowie.

— **Doniosły wynalazek w lotnictwie.** Na polu lotniczym w Juvisy pod Paryżem lotnik Pegoud wykonał sensacyjny wzlot, podczas którego popisywał się przed licznie zgromadzoną publicznością wprost karkołomnymi sztukami.

Wzniósłszy się na wysokość 1000 metrów, pochylił nagle aparat naprzód i spadł o jakie 100 metrów w dół. Na tej wysokości zawisł wprost jakby głową na dół i zdawało się, że chwila jeszcze a runie na ziemię. W tej samej chwili jednak ujrano, że samolot jeszcze bardziej się pochylił i naraz stanął w pozycji poziomej, ale odwrócony tak, że lotnik siedział w nim głową na dół. Było to już na wysokości 500 metrów. W tem położeniu samolot przeleciał jeszcze kilkaset metrów, poczem ujrano, że naraz ogon samolotu zaczął się nagle zniżać i po kilku sekundach aparat po raz drugi wyrócił się w powietrze i odzyskał normalne położenie. Lotnik zakreślił jeszcze w locie S i gładko wylądował przywitany huraganem oklasków ze strony widzów, wśród których znajdował się i twórca samolotu, sławny Blériot. Pegoud, wyskoczywszy z samolotu, podszedł do mistrza i oświadczył mu, że umyślnie dłużej pozostawał w pozycji głową na dół, aby wykazać, że dla pilota nie przedstawia to żadnej trudności.

— **Bandyta z bukietem.** Na Piorce pod Kijowem znajduje się lotnisko Kulzenki, gdzie mieszka d-r S. Gintyło. Pewnego dnia wieczorem

zjawił się u doktora młodzieniec, proponując mu kupno kawałka ziemi. Pośrednik ten wyglądał podejrzanie i odprawiono go z kwitkiem. Nieznajomy, wychodząc, zostawił bukiet ładnych kwiatów, niby przez zapomnienie.

Wkrótce po wyjściu podejrzanego maklera, cała rodzina popadła w omdlenie, prawdopodobnie odurzona zapachem zatrutego bukietu.

Tejże nocy wszyscy letnicy zostali okradzeni. Nazajutrz bandyci dokonali napadu na wille Kalifa na Piorce, zastrzelili Oguzia, poczem zabrawszy pieniądze i kosztowności zbiegli.

Aresztowano już 10 osób podejrzanych o napad, między niemi jest i młodzieniec, który u doktora Gintyły „zapomniał“ bukietu.

— **Niezwykła przepowiednia końca świata.** Przed kilku dniami odkrył niejaki p. Poli niezwykle prorocstwo, przypisywane pewnemu mnichowi, który żył w Padwie za panowania Leona XII i zmarł, mając lat 90. Proroctwo to, jak donosi paryski *Matin*, zawiera imiona ostatnich dziesięciu papieży, poczynając od Piusa X, a więc od obecnego papieża. Istnieje już jedno prorocstwo na temat papieży, jednakże nie podaje ono imion, tylko określa charakter ich rządów, świeżo odkryte prorocstwo jest więc o wiele ciekawsze. Według owego padweńskiego mnicha, po Piusie X panować będą następujący Ojcowie święci: Paweł VI, Pius XI, Grzegorz XVII, Paweł VII, Klemens XV, Pius XII, Grzegorz XVIII, Leon XIV i wreszcie Piotr II, który będzie ostatnim papieżem; po jego śmierci nastąpić ma koniec świata.

Wynikłoby z tego, że dni świata są już właściwie policzone. Jeśli się zważy, że każdy z owych jeszcze mających przyjść papieży panować będzie lat 10, jest to przeciętna cyfra panowania, to koniec świata nastąpić mógłby jeszcze w tym wieku. Chwała Bogu, że prorocstwa tegoczesne nie są dogmatami i że w nie nie trzeba wierzyć.

— **Napad na pociąg pod Lwowem.** W pociągu t. zw. berlińskim, idącym z Bukarestu do Berlina, ukrywał się jeden z bandytów, inni oczekiwali w zasadzce w polu. Skoro pociąg przybył do miejsca zasadzki, bandyta znajdujący się w pociągu zatrzymał pociąg hamulcem automatycznym. W tej chwili dwóch z bandy rabusiów przyskoczyło do maszyny z krzykiem, że maszynista przejechał jakąś kobietę. Korzystając z zakłopotania prowadzącego maszynę i palacza, wskoczyli na platformę maszyny i w jednej chwili związali ich powrozem, by w ten sposób udaremnić wszelką akcję przeciw reszcie bandy, grasującej już w pociągu. Pod groźbą brauningów usiłowali oni skłonić konduktorów do odpięcia lokomotywy z wagonem ładunkowym, by podróznym pozostawić w ciemną noc w polu. Reszta bandytów wdarała się tymczasem do wagonów, aby obrabować odretwiących z przerażenia podróznym.

Pierwszy akt bandytów skierował się na wagon pocztowy. Urzędnicy, widząc niebezpieczeństwo zamknęli drzwi, sami zaś położyli się na ziemi, przewidując strzały. Rzeczywiście bandyci dali kilkanaście strzałów do wagonu, uszkodzili okna i ściany wagonu. Personelowi jednak pocztowemu nic się nie stało.

Na odgłos strzałów wypadło z wagonu trzech oficerów, lecz nie mając broni palnej musieli się

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH

„EMILJA“

ULICA INSTYTUTOWA, DOM BOROWSKIEGO.

Zawiadamia Wielmożne Panie, że na sezon jesienny i zimowy sprowadza kapelusze najnowszych fasonów, po cenach przystępnych. Przyjmuje także do przeróbki i odświeżania kapelusze według wymagań ostatniej mody.

cofnąć z powrotem do pociągu. Krzyk podróżnych i huk strzałów zbudził też pewnego oficera huzarów, który spoczywał w sypialnym wagonie, ten dobył rewolweru i począł gęsto dawać ognia do napastników. Strzały owego oficera przeraziły bandytów; zawrócili i uciekli do niedalekiego lasu. Ucieczce sprzyjała noc. Natychmiast uwiadomiono władze we Lwowie, które wysłały komisarzy, agentów i policję automobilami na miejsce wypadku. Przybyła również żandarmerja z okolicznych posterunków. Przedsięwzięto energiczny pościg przy pomocy niedaleko rozkwaterowanej kawalerji. Zdołano ująć jednego z podejrzanych o współudział w napadzie. Pościg trwa dalej.

**= Gromadne mordowanie niemowląt.** W Filadelfji, w stanie Pensylwanji, aresztowano dwu lekarzy i dwie pielęgniarki tamtejszego instytutu położniczego, jako podejrzanych o zawodowe usuwanie ze świata niemowląt, które przyszły na świat w tym instytucie. Czwórka ta miała podobno zamordować w ciągu ostatnich lat około 1000 dzieci.

**= Zamordowanie ihumena Bazyljanów.** W monasterze oo. Bazyljanów w Złoczowie niewyśledzony dotąd zbrodniarz zamordował w nocy z wtorku na środę ihumena Ignacego Kossaka. Morderca dostał się do monasteru przez okno. Dopiero rano znaleziono ks. Kossaka, 64-letniego starca, nieżywego z poderżniętym gardłem. Morderstwo popełnione zostało w celach rabunkowych. Czy i ile drogocennych aparatów cerkiewnych zrabowano, wykaże dopiero sprawdzenie inwentarza.

**= Konfiskata pocztówek.** W Warszawie w wielu sklepach, inspektor drukarni i litografji warszawskich oraz handlu księgarskiego, skonfiskował wszystkie znalezione pocztówki z reprodukcjami obrazów Wojciecha Kossaka, przedstawiającymi sceny z życia b. wojska polskiego.

**= Zatrucie trychinami.** W Ciechocinku uległo zatruciu trychinami kilkanaście osób. Przebieg choroby jak zwykle w tych przypadkach jest ciężki.

**= Ofiarnosc Czechów.** W r. z. zmarł w Czechach dr. Herman Janowski, właściciel dóbr, który cały swój majątek zapisał czeskiej Macierzy szkolnej. Z zapisu tego otrzymała obecnie Macierz, po zapłaceniu należności spadkowej i długów zmarłego, ogółem 660993 korony. Nadmienić należy, że czeska Macierz szkolna w r. z. otrzymała kilka tak hojnych zapisów, nie więc dziwnego, że działalność jest obecnie na polu szkolnictwa czeskiego bardzo rozległa.

**= Własność autorska zakonników.** Niedawno powstała kwestja czy zakonnik po złożeniu ślubów zachowuje prawo autorskie. Obecnie Św. Kon-

gregacja Obrzędów orzekła, że z chwilą ślubowania zakonnego, autor zakonnik traci prawa autorskie, jako stanowiące jego własność prywatną.

**= Burza gradowa.** W Ekaterinodarze spadł ulewny deszcz z gradem wielkości kurzego jaja. Część ulic zatopiona. Ogromne straty w ogrodach i winnicach. Wielka ilość bydła zabita w polu.

**= Podróż naokoło świata.** Naokoło świata odbędzie podróż wiceprezes polskiego Tow. krajoznawczego w Warszawie, p. Aleksander Janowski. Podróż ma na celu wygłoszenie odczytów krajoznawczych wśród kolonji polskich w stanach Zjednoczonych i na Syberji, p. Janowski więc będzie objeżdżał wszystkie większe zrzesczenia polskie na kontynencie Ameryki północnej i Azji.

**= Ślub sufrażystki.** Wielkie i żywo komentowane wrażenie zrobił w kołach sufrażystek ślub panny Inez Milholland z panem Eugenjuszem Bols-serain. Panna Inez Milholland, znana ze swej niezwyklej piękności, była w Nowym Jorku adwokatka, cieszącą się wielkim wzięciem i uznaniem. Specjalnością jej była obrona spraw karnych, a także procesy rozwodowe, a pewien proces o morderstwo, sprawa sensacyjna i bardzo dobrze przez Milholland poprowadzona, zrobiła jej nawet imię w sferach prawniczych. Zajmującym jest to, że panna Milholland była jedną z najgorliwszych sufrażystek i brała żywy udział w propagandzie i agitacji, znana też jest w Ameryce pod przezwiskiem „najpiękniejszej sufrażystki.“ Dodać trzeba, że dzielna ta dama nie tylko domagała się równouprawnienia dla kobiet, ale w mowach swych i pismach podawała się za nieprzejednaną przeciwniczkę mężczyzn. Sroga ta nie-nawisć zgasła pewnego pięknego dnia, gdy nie-przejednana sufrażystka poznała się w gronie wspólnych znajomych z panem Bolsserain, który ze swej strony jest—stanowczym i nieprzejednanym przeciwnikiem feminizmu. Wyznawszy sobie wzajemnie uczucia, wzięli w Londynie ślub cywilny, w Holandji kościelny, poczem udali się w podróż poślubną; wszystko odbyło się djabelnie szybko, w tajemnicy i po cichu.

„Wynika z tego, że piękna sufrażystka znalazła swój „ideal“, a dalej—że gdyby każda panna znalazła swój „ideal“, nie byłoby sufrażystek.

**= Niebieskie róże.** Jedna z kwaciarni warszawskich wystawiła w witrynie niezwykle, dotychczas nie spotykane okazy róż niebieskich.

Dobycie kolorów róż—czarnych, zielonych i niebieskich—jest niezwykle trudne i dokonywane bywa sposobem dwojakim: albo za pomocą specjalnej chemicznej uprawy ziemi, albo też przez stosowanie w okresie pączkowania róż sztu-

cznego opromieniania ich umyślnem światłem elektrycznem.

Ukazanie się róż niebieskich budzi podziw.

**= Dramat w powietrzu.** Podczas przelotu hydroplanów na przestrzeni Paryż-Deauville wydarzyła się następująca katastrofa:

Gdy hydroplan lotnika Henryka de Montalant z mechanikiem Métivier'em znajdował się na wysokości 500 metrów, nagle od aparatu odłączyły się dwa ciemne punkty, które zaczęły szybko opadać na ziemię.

To silny wiatr spowodował wywrócenie się aparatu i upadek de Montalant'a i Metivier'a; obaj ponieśli śmierć na miejscu. De Montalant upadł na statek w pobliżu wyspy Lacroix z taką siłą, że przebił pokład i zatrzymał się dopiero w najniższej kajucie. Pokład statku, przecięty przez ciało nieszczęśliwego lotnika, zrobiony był z desek dębowych, 3-centymetrowej grubości. Ciało znaleziono oczywiście zdruzgotane na mięsę. Métivier upadł na wybrzeże wyspy Macroix.

Hydroplan przez czas jakiś był pędzony przez wiatr, a w końcu spadł w pobliżu Sekwany i rozbił się na kawałki.

**= Amerykańskie pensje.** Szczęśliwym człowiekiem jest p. Howard Eljot. Kiedy jako młody człowiek rozpoczął swą karierę urzędniczą przy kolei, nie wierzyłby, gdyby mu kto powiedział, iż kiedyś setki podwładnych urzędników zazdrościł mu będą. Niedawno otrzymał wiadomość, iż rada nadzorcza kolei New-Jork-New-Hawew i Hailord postanowiła powierzyć mu kierownictwo przedsiębiorstw Piermonta Morgana. Pan Howard Eljot jest tylko urzędnikiem, ale z pensyjką, jaką ludzie w tych wypadkach w Ameryce dostają, poniesie jakoś swój krzyż bez westchnienia i żalu; otrzyma bowiem 480,000 marek stałej rocznej pensji. Jako prezydent linii kolejowej Northern-Pacific, musiał zadowalać się dotychczas 240,000 marek; konkurencyjne Towarzystwo kolejowe ofiarowało mu wprawdzie 320,000 marek, za radą Morgana Eljot odmówił jednak, wiedząc, że Morgan o nim nie zapomni, jak się i stało. Nie jest to jednak rekord wysokości amerykańskich penji, bo oto dyrektor trustu stalowego Carnegie'a, Karol M. Schwab, dostaje 3,200,000 rocznej płacy, w co nie wchodzi bynajmniej tantjemy, służące do podreperowania kieszeni szczęśliwego urzędnika.

**= Odwet Duńczyka.** Do jednej z gazet berlińskich donoszą z Szlezewiku północnego, jak duński porucznik marynarki Coucheron-Amot zemścił się na Niemcach za to, że landrat powiatu Sonderburg w Szlezewiku północnym swego czasu zakazał mu wylądowania na ziemi niemieckiej, gdzie chciał mieć jakiś odczyt naukowy dla tamtejszych Duńczyków. P. Coucheron-Amot jest właścicielem norweskiej wyspy Veö, zwiedzanej chętnie przez turystów niemieckich. Nawet cesarz niemiecki swego czasu odwiedził p. Coucheron'a na jego wyspie. Obecnie p. Coucheron wydał rozkaz nie wpuszczania na swą wyspę żadnego Niemca. Okrętom niemieckim zakazał ukazywania się w portach tej wyspy, a niemieckie okręty wojenne w czasie manewrów zwykle przybywały do tych portów, których wyspa posiada trzy.

**= Pomyślny zwrot.** Ze Lwowa piszą do *Gazety Warszawskiej* (№ 234) Ujawnia się u nas... zwrot ku realnemu pojmowaniu zagadnień życiowych, jako reakcje przeciwko literackości, prze-ważającej w szkole, domu, życiu. Budzi się poszanowanie dla pracy samej przy równoczesnem ocenianiu znaczenia pracy fizycznej. Szkoła daje ku temu dobry przykład. Warsztaty studenckie, na ogół dziś jeszcze nielicznie oddziałują poważnie na umysłowość i ideologję młodzieży. Co-raz częstszym jest praca młodzieży w czasie ferji wakacyjnych przy robotach fabrycznych i ziemnych. Teraz, kiedy w kraju odczuwa się bardzo dotkliwy brak robotnika albo wygórowane ceny, współudział młodzieży w takich pracach pomijając już względy wychowawcze, jest pożądany. Istotnie w wielu miejscach młodzież jest zatrudniona przy robotach około regulacji rzek, a w wielu wypadkach wynajęła się do prac na roli. Agencja polskiego Towarzystwa emigracyjnego w Kreszowie kilku set uczniów wynajęła do prac rolnych.

**= Walka z zawodowym żebractwem w Wilnie.** Wileńskie kuratorjum nad biednymi postanowiło walczyć z zawodowym żebractwem zapomocą organizowania dobroczynności. W tym celu kuratorjum puściło w obieg 1 i 3 kopiejkowe bony, czyli marki, które się wręca żebrakom, jako jałmużnę, zamiast monety. Za te bony żebracy otrzymują we wskazanych sklepach przedmioty pierwszej potrzeby. Równolegle kuratorjum wydało tablice zakazujące żebrakom wstępowania do mieszkań. Sprzedaż bonów i tablic zaczęto od lutego r. b., a zatem akcja kuratorjum w zakresie walki z zawodowym żebractwem trwa już 6 miesięcy. W ciągu pół roku do kasy kuratorjum wpłynęło za tablice około 700 rb. i bonów przedstawiono do opłaty na kwotę około 550 rubli. Z przytoczonych liczb widać, że akcja kuratorjum niedostatecznie została zrozumiana przez publiczność wileńską.

**= Niemiec o uroczystościach poznańskich.** Znanym politykiem niemieckim, Gerlach, zamieścił w piśmie *Die Welt am Montag*, następujące uwagi o stosunku rządu pruskiego do Polaków:

„Z przyjemnością usłyszał cesarz okrzyki „hura“ trzymanej przez policję zdala publiczności. A z jeszcze większą przyjemnością ujrzał pewną ilość polskich arystokratów, zasiadających przy stole uczy. Polacy hołdują cesarzowi! Więcej chyba życzyć sobie nie można! Wprawdzie prasa polska umieszczała namiętne artykuły protestujące. Wprawdzie ciemne, nieudekorowane domy robotników, rzemieślników i kupców polskich demonstrowały w milczeniu i imponująco przeciw hałasowi uroczystościowemu. Wprawdzie masy polskiego ludu wzniósły groźne pięści i przeklinały kilka tuzinów polskich junkrów, którzy, jakgdyby urągając swemu zgnębiemu narodowi, ucztowali przy stołach możnowładców.

Nikt nie wie, kto właściwie cesarza informuje. Nikomu niewiadomo, w jakim świetle przedstawiono mu stosunki poznańskie. Lecz po tylu doświadczeniach, jak niesłychanie fałszywie informowany bywa o usposobieniu, a nawet o faktach; nie można się pozbyć obawy, że cesarz także o położeniu rzeczy w dzielnicach wschodnich zupełnie

MAGAZYN i PRACOWNIA

JÓZEFA POLAKOWSKIEGO

ulica Wasilkowska (Mikołajewska), dom A. Malinowskiego.

poleca wszelkiego rodzaju obuwie: damskie, męskie i dziecinne własnego wyrobu.

Oraz posiada zawsze na składzie wyroby mechanicznej fabryki obuwia „Warszawianka.“

CENY PRZYSTĘPNE.

falszywe ma wyobrażenie. Czy wie cesarz, że 99,9 proc. ludu polskiego widzi w Prusach swego śmiertelnego wroga? Czy wie, iż polscy książęta i hrabiowie, siedzący przy jego stole, przez własny swój lud napiętnowani zostali piętnem Kaina? Albo może przedstawiono mu ich jako żyjące dowody, że pruska polityka antypolska przez Polaków samych uznana została za słuszną?

Cesarz może w Poznaniu wygłaszać mowy jaknajbardziej pojednawcze. Masy ludu polskiego pozostaną w stanowczej opozycji. Nie wsłuchują się one w słowa, one czekają czynów. A czynny pruskiej polityki antypolskiej są jedną wielką prowokacją społeczeństwa polskiego. Jedną ustawą wyjątkową po drugiej siecze różgami miliony pruskich obywateli państwowych, litylko dla tej jednej winy, że polską jest ich mowa ojczysta i że trzymają się silnie swego języka ojczystego. Tylko natury niewolnicze całują rękę, która je chłoczszcze, mężowie odważni na ucisk odpowiadają odporem. A że naród polski nie cierpi jak pies, lecz walczy mężnie, jest to dowodem, że warto naród ten pozyskać.

Junkierstwo—kończy Gerlach—już się wygospodarzyło, jak u nas (Niemców) tak też i u Polaków. Lud trzeba pozyskać. A ludu nie pozyska się ani za pomocą festynów dworskich, ani za pomocą mów uroczystościowych, lecz jedynie za pomocą sprawiedliwych praw.

= **Cenzura żydowska.** W Warszawie niektórzy fabrykanci Żydzi w ostatnich czasach zaczęli bacznie śledzić co czytają robotnicy ich fabryk. Gdy zauważą, że robotnicy czytają pisma o kierunku przeciwydowskim, wpływają na nich, aby zaprzestali je czytać, gdy zaś to nie skutkuje, wydalają robotników.

= **Handel kobietami.** W № 34 (41) pisaliśmy, iż w Warszawie obecnie odbywa się „jarmark żywego towaru.“ Handlarze ci, przybyli do naszego kraju z Ameryki i z niemieckich miast portowych, wybrali sobie za punkt zborny stacje Rokiciny i Baby, gdzie łatwiej im się ukrywać przed okiem policji.

Na tych stacjach zasiedli hurtownicy, do których ściągają codziennie agenci, dostawcy towaru, poczem odbywają się targi. W ciągu ostatnich dni trzech hurtownik na st. Rokiciny zakupił—26 dziewic, w wieku od lat 14 do 20. Nabywane są wyłącznie dobrze zbudowane panny, ceny wahają się od 50 do 1,000 rb. Jeden z agentów, zamieszkały stale w Łodzi sprzedał za 1,250 rubli siostrę swej żony. Pierwszą partję z 26 nabytych niewolnic wyprawiono już do Brazylii. Przeprowa przez granicę kosztowała paręset rubli. Partja oczekiwac będzie swego „gospodarza“ w Hamburgu, dokąd on pojedzie, gdy zbierze 50 niewolnic, które ma wyprawić do Konstantynopola. Śród ofiar przeważają modystki, służące, włóścianki spragnione „lekkiego życia.“ Aresztowany pod zarzutem trudnienia się handlem kobietami w hotelu Kupieckim w Piotrkowie, przybyły z Ameryki H. Gielber zwolniony został za kaucją 5,000 rubli.

## DZIAŁ ZADAŃ I SZARAD.

### Zadanie 56.

Kt - n - - m - - św - - c - - z  
w - trw - ł - - śc - - śl - - nie - , m - - z -  
prz - n - jmn - - j z - bl - sn - - é, j - k  
m - t - - r.

Uzupełnić brak samogłosek i odgadnąć w jakim dziele jakiego pisarza polskiego spotykamy ten aforyzm.

Rozwiązanie zadania 51, zamieszczonego w № 31 (38) *Gazety Białostockiej*.

O  
O S A  
N E T T A  
K W A R T E T  
O S T R O G S K I  
R A J G R O D  
L I S S A  
O K O  
I

Rozwiązanie zadania 52, zamieszczonego w № 31 (38) *Gazety Białostockiej*.

Podzieliwszy 3 jabłka na połówki, dany każdemu chłopcu po 1/2 jabłka. Pozostałe dwa jabłka podzielimy na 3 części każde i dany każdemu chłopcu po 1/3 jabłka. Tym sposobem każdy chłopiec otrzyma 1/2 + 1/3 = 5/6 jabłka.

Dobrego rozwiązania zadania 51 nie nadesłał nikt.

Dobre rozwiązanie zadania 52 nadesłał p. Stefan Starzyński ze Starosielec.

### OGŁOSZENIE

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, że otworzyliśmy w Białymstoku przy ulicy Tykockiej (Lipowej) w hali Warnholca.

## SKŁAD SUKNA

kołder, pledów, podszewek i drobnych krawieckich dodatków po cenach sł. tych. Mamy nieplonną nadzieję, że szanowna publiczność zaszczyt nas swemi względami

My ze swej strony dolożymy starań, ażeby zadowolić jak pod względem gatunku towaru tak również i cen. Posostajemy z wysokim szacunkiem

PAWEŁ ABRAMOWICZ i S-ka

## Potrzebny jest płatny chłopiec

na praktykę (do terminu)

## do kotlarza.

Adres: ulica SOSNOWA, № 8.

## ZAWIADOMIENIE

Nowoprzybywający prenumeratory

## „D N I A“

którzy opłacają należność do końca roku 1913, mogą otrzymać **PREMIUM NASZE:**

ATLAS GEOGRAFICZNY EUROPY  
za dopłatą jednego rubla.

ATLAS nasz składa się z 20 pięknie wykonanych, kolorowych map i 4 stron tablic statystycznych, obrazujących stan militarny, kulturalny i ekonomiczny narodów współczesnych.

Atlas zawiera następujące mapy: Ogólna mapa Europy. Królestwo Polskie. Mapa gub. chełmskiej. Litwa i Ruś. Rosja centralna. Rosja południowa. Austro-Węgry. Galicja i Węgry. Niemcy. Półwysep Bałkański. Anglja. Francja. Włochy górne. Włochy dolne. Hiszpanja i Portugalja. Szwajcarja. Danja. Belgja. Szwecja i Norwegja.

Mapy zawierają dokładne oznaczenie miast, kolei, granic, gór i rzek.

Atlas, który za nieznaczną dopłatą otrzymać mogą nowoprzybywający prenumeratory „DNIA“ przedstawia wartość kilku rubli. Przedpłatnicy pragnący ATLAS otrzymać pocztą, uiszczają 50 kop. na koszt przesyłki i opakowania. Kto pragnie otrzymać Atlas, pięknie oprawny w płótno angielskie, płaci na koszt oprawy rb. 1, prócz dopłaty za premium.

W „DNIU“ biorą udział wybitne siły literackie i publicystyczne. W odcinkach zamieszcza „DZIEN“ powieści oryginalne i nowele. Depesze i informacje z pierwszych źródeł.

Adres wydawnictwa: Warszawa, Warecka Nr. 15.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie: rocznie—rb. 6,60, półrocznie—rb. 3,30, kwartalnie—rb. 1,65, miesięcznie—kop. 55. Za odosłanie do domu kop. 5 miesięcznie.

Na prowincji i w cesarstwie: rocznie—rb. 9, półrocznie—rb. 4,50, kwartalnie—rb. 2,25, miesięcznie—k. 75.

Za granicą: rocznie—rb. 14, półrocznie—rb. 7, kwartalnie—rb. 3,50, miesięcznie—rb. 1,20.

Redaktor i Wydawca Stefan Gorski.

Z powodu wyjazdu jest nowy duży dom do sprzedania

ulica Poleska, dom Szlachowskiego.

Najwięcej rozpowszechnione pismo artystyczne

## „ORGAN.“

Stały dział recenzji i nowinek białostockich.

Otrzymać można w księgarni A. Kaufmana i u p. Grodzieńskiego.



## Białystok, ulica Lipowa, plac Nowika. MUZEUM i PANOPTIKUM

Otwarty codziennie od g. 11 rano do g. 12 wiecz.

Przy muzeum gra orkiestrion elektryczny.

Będzie pokazywany pierwszy raz w Białymstoku HATA-ERLICH 606.

Wejście do Muzeum i Panoramy 10 k.  
Dzieci 10 k. Katalogi po 10 kop.

Oddział Anatomiczny tylko dla dorosłych z dopłatą po 10 k. W piątki wyłącznie dla Pań.

UWAGA!!! Muzeum pozostaje na czas krótki.

## Skład Sukna i Kortów

oraz chustek i pledów fabryk krajowych i zagranicznych

## JULJUSZA SZULCA

Białystok, ul. Mikołajewska № 17  
(koło mostu)

Poleca: materiały damskie i męskie na kostjomy i palta, jak również na garnitury uczniowskie, po cenach umiarkowanych.

## P Y R W A T N E

## Kursy Buchalteryjne M. KORYCIŃSKIEGO.

W BIAŁYMSTOKU.

Kurs 9-miesięczny. Od wstępujących wymagane jest świadectwo z ukończenia zakładu naukowego w zakresie szkoły miejskiej. Na kursach wieczorowych wykładane są następujące przedmioty: Buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja, komercja. Opłata wynosi rb. 60.

W szkole, prócz przedmiotów obowiązujących, wykładane są po 4 godziny tygodniowo języki nowożytnie: niemiecki, francuski, angielski. Wykład metodą naturalną. Opłata wynosi po rb. 40 od każdego języka.

Dom do sprzedania z pięknym owocowym ogrodem wzorowo utrzymanym. Drzewa młode rzadkich gatunków.

Cena umiarkowana. Wiadomość w Redakcji.



JADŁODAJNIA POD KOGUTEM

**Wawrzyńca Rudzkiego**

istniejąca od 15 lat

została przeniesiona na ul. Lipową d. Ajngorna, vis-à-vis domu Gronowskiego.

Obiady, kawa, herbata i różne zakąski. Ceny umiarkowane.

**Nauczycielka muzyki**która ukończyła kurs **Konserwatorium Warszawskiego** pod kierunkiem **Profesora Ursteina**, udziela lekcji muzyki.

Adres: ul. Suworowska, dom i miesz. p. Samborskiego od godziny 3 do 5.



Zł. m. Krzywórog 1910.



Złoty medal



Grand-Prix



Neapol 1910.



Złoty medal Millerowa 1910.



Złoty medal

**M. SAMITOWSKA.**

Szewc w Białymstoku.



Rostow nad Donem.

**Utrzymuje Magazyn obuwia: Damskiego, Męskiego i Dziecinnego**

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materjału.

Uprasza się o nadsyłanie dokładnej wiadomości o stanie nogi, braniu miary, wieku osoby i jakiej formy ma być obuwie zrobione: szerokiej, średniej, śpiczastej. Przy braniu miary należy zachować następujące uwagi: pasek z mocnego papieru (dwa centymetry szeroki), albo też płócienna werszkowa lub centymetrowa miara i takową dosyć mocno ścisnąwszy nogę notować linje. Oprócz tego stopę w skarpetce postawić na papierze i wokoło obrysować ołówkiem. Dobrze jest przysłać także stare obuwie na miarę, i wraz ze stosownym objaśnieniem.

Osoby, biorące obuwie z mojej pracowni, winne tylko nadesłać numeru starego obuwia, to na miarę wystarczy. Numera te są wypisane wewnątrz od góry. Przy nadsyłaniu miarek od kilku osób, należy każdą podpisać imieniem i nazwiskiem, a to celem uniknięcia pomyłek.

UPRASZA SIĘ O WYRAŹNY I DOKŁADNY ADRES.

Przyjmuję obstalunki za zaliczeniem pocztowem.

Objaśnienia dla zdjęcia samemu miary (lepiej jeżeli ktoś drugi zdejmie miarę z prawej nogi bez naddawania). 1. Długość nogi od środkowej strony połowy pięty do końca dużego palca i obrysowaną stopę w skarpetce. 2. Szerokość w palcach. 3. Szerokość w podbiciu. 4. Szerokość przez piętę. 5. Szerokość w kostce. 6. Szerokość w łydce. 7. Wysokość obcasów. 8. Długość cholew.

**Prenumerata „Gazety Białostockiej“ do końca roku wynosi 1 r.**

PRENUMERATE PRZYJMUJĄ:

**Administracja gazety (Tykocka, dom Gwina) i księgarnie polskie**

p. J. KLIMKIEWICZOWEJ (vis-à-vis kościoła)

i p. A. CZAPSKIEJ (p. f. „MARJA“ ul. Niemiecka.)

Ogłoszenia przyjmują: Administracja gazety i pp. W. Werpachowski i J. Szczep.

Druk. M. Prużańskiego w Białymstoku.

Redaktor i wydawca: **Konstanty Kosiński.**